CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kopiejek (1 K 66 h)
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. (33 h)
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. (5 K)
Cena egzemplarza 2 kopiejki (6 halerzy).
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2177. Lwów, wtorek dnia 5. stycznia (23. grudnia) 1915. Rok V.

Wiadomości wojenne.

Na froncie rossko-austryacko-niemieckim

ZE SZTABU NACZELNEGO WODZA.

Urzędowo, 20. grudnia. (P. A. T.)

Nad Bzurą i Rawką, pomimo ognia ciężkiej artylerji nieprzyjacielskiej i rzucania bomb, w dalszym ciągu z powodzeniem odpieramy ataki Niemców.

Na szosie z Włoszczowy do Kielc, w rejonie wsi Łopuszno, w dniu 18 grudnia wojska niemieckie po zaciekłej walce opanowały część naszych okopów, lecz kontratakiem nieprzyjaciel został wyparty ze wszystkich zajętych przez niego okopów, przyczem wzięliśmy kilkuset jeńców do niewoli i zagarnęliśmy 9 karabinów maszynowych.

W Galicji Zachodniej walka w rejonie Gorlic trwa w dalszym ciągu. W rejonie przełęczy Użok opanowaliśmy pozycje Austrjaków, biorąc do 1000 jeńców.

Odwrót Austrjaków na Bukowinie pod naciskiem naszych wojsk przybiera charakter nader pośpieszny.

(Relacja, której wczoraj nie otrzymaliśmy z P. A. T. a którą powtarzamy za „Dz. Kij.").

—::—

Werona. 3. stycznia. (21. grudnia.) (P. A. T.) Austrjaccy dezerterzy we Włoszech donoszą, że Austrja wezwała cztery klasy landszturmu, aby spróbować zadać cios Serbom i podnieść upadłego ducha w kraju.

Mińsk. 4. stycznia. (21. grudnia.) (P. A. T.) W ciągu 5 miesięcy wojny przez Mińsk przeszło jeńców: oficerów 1717, żołnierzy 34.851, z nich austrjackich oficerów 1419 — żołnierzy 75.194, Niemców oficerów 288 i żołnierzy 13.370; chorych i rannych oficerów 128, żołnierzy 6287.

Piotrogród. (PAT.) 4 stycz. (22 grud.) Donosząc o okolicznościach, wśród których niemieckie wojska pojmały w niewolę gubernatora Warszawy bar. Korffa, niektóre zarówno stołeczne jak prowincjonalne dzienniki pisały, jakoby bar. Korff w owej chwili miał przy sobie znaczną sumę pieniędzy państwowych i jakoby cała służba, która towarzyszyła Korffowi, była niemiecka. Wiadomości te nie są zgodne z prawdą. Baron Korff, wyjeżdżając na wycieczkę służbową, w czasie której wpadł w ręce Niemców nie miał przy sobie wcale państwowych pieniędzy. Nieścisłe są również doniesienia dzienników, jakoby wszyscy towarzyszący Korffowi służący mieli niemieckie nazwiska. Kurjer, towarzyszący Korffowi nazywał się Józef Ostrowski, a szofer Władysław Leśniewski.

NIEDOLA ADWOKATÓW.

Na ostatniem zebraniu adwokatów przysięgłych w Moskwie zajmowano się również sprawą przyjścia z pomocą palestrze w Królestwie polskiem. Jeden bowiem z polskich adwokatów zwrócił się do adwokatury moskiewskiej z pismem, w którem zwrócił uwagę na ostatnią biedę około 150 rodzin adwokatów w Królestwie polskiem.

Zgromadzeni urządzili składkę. Zebrano przeszło 700 rubli. Zasiłki mają być rozdzielone bez różnicy wyznania. Postanowiono również przeznaczyć na rzecz adwokatów Polaków pewien procent dochodów. — (Rjecz).

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. (PAT.) 4 stycz. (22 grud.) W odpowiedzi na telegram Najjaśniejszego Pana Mikołaja Aleksandrowicza prezydent Poincare złożył telegraficznie gorące życzenia pomyślności Najj. Panu, Najj. Pani i Rodzinie Cesarskiej oraz szlachetnemu rosyjskiemu narodowi i jego bohaterskim wojskom. Prezydent dodał: „Francja również zupełnie pewna jest ostatecznego zwycięstwa sprzymierzonych i tryumfu wspólnej sprawy".

Londyn. 4. stycznia. (21. grudnia.) (P. A. T.) Oficjalnie donoszą, że obecna organizacja lądowych sił zjednoczonego królestwa polegająca na rozmieszczaniu według korpusów armji podlega dalszemu rozwojowi w postaci utworzenia armji, z których każda będzie obejmować z reguły trzy korpusy armji. Komenderującymi brytańskich armji naznaczeni: Smith Dorian, Hunter, T. Hamilton, Reudl, B. Hamilton. Rażącym dowodem trwałości położenia handlowego i finansowego Anglii za minione 3 miesiące, jest to, że dochody zwiększyły się prawie o miljon funtów w porównaniu z r. 1914. Dochody cłowe zwiększyły się o 668.000 funtów. Co się tyczy redukcji dochodów to najbardziej daje się zauważyć w rubryce podatków pośrednich, które zmniejszyły się o 130.500 funtów. Ta redukcja tłumaczy się po części zmniejszeniem sprzedaży napojów spirytusowych.

Londyn. (PAT). 4. stycznia. (22. grudnia). Lord Weamborn obejmuje urząd wicekróla Irlandji w miejsce Eberdina z dniem 17. (4.) lutego br.

—::—

WE WŁOSZECH.

Wedle wiadomości z Rzymu, w najbliższym czasie wezwane będzie drugie powołanie rezerwistów od r. 1895.

Wedle pogłosek możliwa jest dymisja Sonnina i zastąpienie go Tittonim. Ostateczna decyzja w sprawie stosunków do państw trójprzymierza wpłynie na zmianę gabinetu oraz na moment wystąpienia Włoch. (Rjecz).

Na Bałkanach.

Z RUMUNJI.

Paryż (PAT). 4. stycznia. (22. grudnia). Rumuński deputowany Diamandi oznajmia w „Petit Parisien", że wmięszanie się Rumunji do wojny jest nieuniknione, a opóźnia się tylko z powodu przygotowań wojskowych i dyplomatycznych. Diamandi przypuszcza, że wypowiedzenie wojny przez Rumunję da również Włochom pochop do wystąpienia. Pojawienie się na widowni wojennych działań półtora miljona Włochów i Rumunów zmusi Austrję do kapitulacji.

Londyn. 3. stycznia. (21. grudnia.) (P. A. T.) „Daily Chronicle" donosi z Bukaresztu, że minister prezydent dał miejscowym notablom żydowskim radę, aby zajęli się zbieraniem większych sum pieniężnych, dla okazania pomocy rodzinom żołnierzy, z okazji możliwości wmięszania się Rumunji w wojnę.

—::—

Z BUŁGARJI.

Sofja. 3. stycznia. (21. grudnia.) (P. A. T.) Rosyjska poddana Komarnickaja, urodzona Bułgarka, występująca w rosyjskiej prasie w sprawach bułgarskich, była aresztowana i zatrzymana na policji. W mieszkaniu jej przeprowadzono rewizję, która nie dała rezultatu. Poselstwo rosyjskie zwróciło się do rządu bułgarskiego z zapytaniem w tej sprawie.

Wojna z Turcją.

CHOROBA SUŁTANA.

Podaliśmy niedawno pogłoskę o słabości sułtana. Obecnie według kopenhaskiego prywatnego telegramu „Kijewl." potwierdza się, że sułtan jest poważnie chory na zwapnienie żył. Niemiecka ambasada w Konstantynopolu dzień w dzień wysyła biuletyny o stanie zdrowia sułtana.

Z PERSJI.

Teheran. 3. stycznia. (20. grudnia.) (P. A. T.) Horda tureckich i perskich Kurdów przy udziale tureckich oddziałów wojennych w dalszym ciągu dopuszcza się wybryków. Na południe od urmijskiego jeziora, nie spotykając należytego odporu ze strony Persów i rozprószywszy przednie straże, pośpiesznie sformowanego oddziału Salar-Ud-Doule, Turcy aresztowali w Banie perskich funkcjonarjuszy celnych i jednego z nich rozstrzelali. Persja przekonywa się o niemożności pozostawania dłużej bierną, tymczasem jednak poprzestaje na wyrażeniu protestu przeciw naruszeniu neutralności i przeciw dotkliwym szkodom przez dzikie hordy. Turecki poseł prowadzi w dalszym ciągu żywą agitację. Według pogłosek sfabrykowana nowa fetwa, która będzie rozpowszechniana w Persji. Rezultaty śledztwa co do bomby, która wybuchła 24. grudnia w pobliżu angielskiej misji są ukrywane przez policję, pomimo nacisku ze strony angielskiej misji.

Rewal. (PAT). 4. stycznia. (22. grudnia). [illegible] porządzeniem naczelnika [illegible] Weissensteinie zamk[illegible] waną przez kurato[illegible]

Wojna russko-austryacko-niemiecka.

W KRÓLESTWIE I GALICJI

W „Dzienniku Kij.“ czytamy:

Na całym froncie od ujścia Bzury aż do Bukowiny toczy się w dalszym ciągu zażarta bitwa. Ostatni komunikat sztabu Naczelnego Wodza przynosi nam obszerniejsze, niż zazwyczaj, informacje o walkach i potyczkach, stoczonych w ciągu ubiegłej doby.

Na lewem skrzydle niemieckiem, w sekcji frontu nad Bzurą i Rawką, operacje bojowe oparły się o samą Wisłę.

Na linji Bzury, od ujścia tej rzeki aż do Sochaczewa wojska rosyjskie w dalszym ciągu zajmują niektóre punkty na lewym jej brzegu.

Z ostatniego komunikatu dowiadujemy się, że nader energiczna bitwa w dalszym ciągu toczy się w rejonie Rawy, a więc na prawym brzegu Rawki, gdzie jednak mianowicie, tego nam komunikat nie wyszczególnia.

W sekcji frontu, między Pilicą a Nidą, armja austrjacka arcyksięcia Frydryka dotychczas ofenzywy nie zaniechała. Od Włoszczowej idąc, usiłuje ona zająć szosę, z osady tej przez Bielinę, Jakubów, Łopuszno do Wielbna, a stamtąd do Kielc prowadzącą; od Małogoszczy zaś — drugą szosą przez Bolmin, Chęciny, Białogon również idącą do Kielc. Ostatni komunikat notuje zażarte ataki austrjackie na pozycje rosyjskie pod Łopusznem, Michała Górą (na drodze z Włoszczowej) i pod Polichnem i Wolmorzem (na drodze z Małogoszczy).

O galicyjskim froncie znajdujemy w komunikacie stosunkowo mało informacji. Dowiadujemy się jedynie o energicznej zaczepnej akcji Rosjan w rejonie Gorlic (między Nowym Sączem a Duklą) głównie pod wsią Mszanką, o 4 kilometry na zachód od Gorlic położoną. Bitwa w tej sekcji frontu nie jest jeszcze skończona, z wykazu strat austrjackich wnioskować jedynie możemy, że przebieg jej daje się armji generała Boehm-Ermollego we znaki.

Wreszcie na Bukowinie notuje ostatni komunikat zajęcie przez Rosjan miasta Radowce.

Z informacji zebranych przez paryski „Temps“, dowiadujemy się bliższych szczegółów o armjach austryjackich, operujących na polskim froncie. Jak się okazuje, na początku ostatniej kampanji jenerała Hindenburga przeciw Warszawie, demarkacyjna linja, dzieląca sferę operacji austriackich od niemieckich, dałaby się przeprowadzić od Wrocławia do Piotrkowa. Od tej linji pięć armii austrjackich operowało i operuje w następującym porządku:

II armja austrjacka — pod naczelną komendą generała piechoty arcyksięcia Fryderyka, starszego brata arcyksięcia Karola Stefana z Żywca. Armja ta wzmocniona została przydzielona do niej armją niemiecką pod dowództwem generała piechoty Remusa von Woyrscha, b. dowódcy VI korpusu. Bazą tej armji przed wyruszeniem nad Pilicę była linia Bełchatów—Brzeźnica—Mstów—Żarki; kwaterę główną mieli arcyksiążę i generał Woyrsch w Częstochowie.

I armja austrjacka — pod komendą feldmarszałka porucznika Wiktora Dankla, b. dowódcy 16 tyrolskiego korpusu. Jej bazą operacyjną była linia: Kromołów—Skała—Kraków, kwatera zaś główna znajdowała się w Będzinie.

III. armja austrjacka — pod komendą generała kawalerji arcyksięcia Eugenjusza (młodszego brata arcyksięcia Karola Stefana z Żywca). Bazą operacyjną tej armji była linja na wschód od Krakowa, przechodząca od Niepołomic do Tymbarka.

V. armja jenerała kawalerji von Boehm-Ermolli, b. dowódcy I. korpusu (krakowskiego). Operacyjną bazą tej armji była linja: Nowy Sącz—Bardyjów (Bartfeld)—Uzsok.

IV. armja austrjacka, pod komendą jenerała Swietozara Borojewicza. Jej linja dyslokacyjna ciągnęła się od Beskidów zachodnich aż do Bukowiny.

Podajemy za „Temps“ dyslokację armji austrjackich na froncie polskim, sądząc, iż ułatwi ona czytelnikom orjentację w przebiegu to-

KRONIKA WOJENNA.

—o—

PAPIEŻ DO CES. WILHELMA

Rzym. 3. stycznia. (21. grudnia. (P. A. T.) Papież zwrócił się do ces. Wilhelma z okazji Nowego Roku z prośbą o przyjęcie jego przedłożenia w sprawie wymiany jeńców, niezdolnych do służby wojskowej. Cesarz odpowiedział wyrażeniem zgody.

REZERWIŚCI NIEMIECCY W AMERYCE.

Nowy Jork. 3. stycznia. (21. grudnia.) (P. A. T.) Rząd zatrzymał wczoraj oficera armji niemieckiej i trzech żołnierzy, którzy za podrobionymi paszportami próbowali wsiąść na jadące za granicę parowce. Zatrzymano także szereg osób, stojących w związku z organizacją, mającą na celu ułatwiać niemieckim rezerwistom udawanie się do armji. Zarządzono środki dla przeszkodzenia podobnym wypadkom.

UDZIAŁ AUSTRALJI W ŚWIATOWEJ WOJNIE.

Londyn. 4. stycznia. (21. grudnia.) (P. A. T.) W wygłoszonej w Sydney mowie generał-gubernator Australji zaznaczył, że odpłynięcie z Australji potężnych wojennych okrętów i transportów przepełnionych żołnierzami najlepiej ilustruje rolę Australji w wielkiej wojnie i jej szczere życzenie przyniesienia możliwie wielkiej korzyści w sprawie uwolnienia od wroga wszystkich obrońców moralnych zasad, które tworzą prawo dla wszystkich narodów.

SPRAWY PRASOWE.

Odessa. 3. stycznia. (21. grudnia.) (P. A. T.) Główny naczelnik zmienił postanowienie o zawieszeniu „Odesskich Nowości“, skazując to pismo na 3000 rubli kary, za rozszerzanie nieprawdziwych wieści o działaniach wojennych armji sprzymierzonych.

SZCZEGÓŁY TRAKTATU.

„Now. Wremia“ donosi: Amerykańskie dzienniki ogłosiły treść układu, zawartego między Niemcami a Turcją.

Niemcy obowiązały się dostarczać Turcji środków żywności, broni, pieniędzy, materjałów wojennych, a także oficerów i techników. W razie powodzenia w wojnie Niemcy wypłacą Turcji piątą część kontrybucji i zobowiązują się nie zawierać pokoju oddzielnie, bez Turcji. W razie niepomyślnych warunków pokoju, Niemcy stawiają jako jeden ze stanowczych warunków traktatu nietykalność terytorjalną Turcji.

Turcja zobowiązuje się ogłosić świętą wojnę przeciw Anglji i Rosji; o Francji niema w umowie wzmianki.

Goltz basza po przybyciu do Konstantynopola podpisał tę umowę.

„UKRAIŃCY“.

„Nowoje Wr.“ pisze: Wiedeń i Moskwa stały się obecnie środowiskiem ukraińskiej propagandy, skierowanej ku rozbiciu sił rosyjskich w czasie, kiedy świadomość celowego zjednoczenia i zespolenia Rusi nadewszystko potrzebna jest do ostatecznego zwycięstwa nad zaciętym wrogiem.

W Moskwie wychodzi nadal dziennik „Ukrainskaja Żyżń“, w Wiedniu „Diło“ i kilka innych organów, poświęconych ukraiństwu.

Moskiewski organ przepełniony jest wściekłą polemiką z tymi przewodnikami naszych partji t. zw. progresywnych, jak n. p. prof. Struwe, Pogodin i inni, którzy, choć z niejakiem opóźnieniem, jednakże w końcu dojrzeli całe niebezpieczeństwo patrzenia przez palce na dążenia, które pod pokrywką jakoby niewinnego głoszenia kulturalnych przedsięwzięć ukrywają istotnie kainowe bratobójcze zamiary. (Pryk. Ruś).

POCHLEBNA OPINJA PRZECIWNIKA.

„Nowoje Wremja“ donosi, iż w „Militär Wochenblatt“ niemiecki oficer w następujący sposób opisuje swoje spostrzeżenia o rosyjskiej artylerji:

„Obecna wojna okazała nam, że przy obronie pozycyj rosyjska artylerja przedstawia się, jako poważniejszy przeciwnik. Rosjanie przejawiają szczególną zręczność w wyborze i korzystaniu z terenu szczególnie dla artylerji. W walkach pod Dęblinem tylko z pomocą lotników udawało się nam wykrywać stanowiska rosyjskiej artylerji. Rosjanie unikają wybierania stanowisk za wzgórzami lub w ich pobliżu. Ich baterje nie obawiają się ani błot, ani moczarów. Tam gdzie nie ma zasłony, Rosjanie urządzają schowki, składające się po większej części ze sztucznych zarośli lub ziemnych nasypów, podobnych do kartoflanych grządek. Zasłony budują, jak się zdaje, po dokładnem przestudjowaniu pola bitwy. Często Rosjanie ustawiają swoje armaty w lesie lub po wsiach, ogrodach itd. Nie mniej udatnie urządzają Rosjanie swoje punkty obserwacyjne. Spryt ich w tym względzie jest wprost zdumiewający. W ciągu dwudziestutrzech dni walk powiodło się nam odnaleźć i zniszczyć tylko bardzo niewiele punktów obserwacyjnych. Niektóre z nich były urządzone na drzewach.

U Rosjan bardzo pięknie jest zorganizowane także wyszukiwanie dogodnego pola bitwy. Zasłonę baterji Rosjanie wzmacniają zapomocą okopów tak urządzonych, że obsługę dział niepodobna wygubić szrapnelem lub granatem, a można jedynie przeszkadzać jej w obsługiwaniu armat.

KOSZTA UTRZYMANIA ŻOŁNIERZA ANGIELSKIEGO.

Korespondent „Russkich Wiedomostei“ donosi, że żołnierz angielski otrzymuje tygodniowo 7 szylingów i 7 pensów. Jeżeli żołnierz posiada rodzinę, to z pieniędzy tych odlicza się dla żony 3 szylingi i 6 pensów. Następnie państwo dokłada od siebie jeszcze rozmaite kwoty, zależnie od liczby dzieci. Żona żołnierza, nie mająca dzieci, otrzymuje 12 szylingów i 6 pensów co tydzień. t. j. około 25 rubli miesięcznie. Jeżeli posiada dziecko — to otrzymuje jeszcze 15 szylingów — dodatek tak przypada za każde dziecko. Żona żołnierza z 4-iem dzieci otrzymuje 22 szylingów tygodniowo, t. j. około 44 rubli miesięcznie. Wdowy po żołnierzach nie są tak dobrze zabezpieczone i z powodu tego prowadzą już teraz silne agitacje, aby powiększyć pensje wdowom. („Kij. Myśl“).

KRONIKA.

P. Józef Neumann — europejską sławą! Notujemy jako „curiosum“ fakt, że odesska brukowa gazeta rosyjska „Małe Odesskia Nowosti“ w numerze z 2 bm. zamieściła portret jakiegoś obcego mężczyzny o sumiastym wąsie, umieszczając pod spodem następujący podpis: „Neumann, b. lwowski burmistrz, który zbiegł do Wiednia z Lwowa przed wkroczeniem tam wojsk rosyjskich, a **obecnie mianowany został na stanowisko dyplomatyczne“.** — Na czyim dworze i jakim dyplomatą został p. Neumann, tego przytoczony dziennik nie podaje, na wszelki wypadek byłby to splendor dla Lwowa nie lada. Nie cieszmy się jednak przedwcześnie, aż póki nie nadejdzie z Piotrogrodzkiej Agencji Telegraficznej urzędowe potwierdzenie tej wiadomości.

Z Gradonaczalstwa. Stosownie do rozporządzenia Gradonaczalnika, (24. XII.) 6. b. m. wszystkie lokale zabawowe, jak kina, teatry itp muszą być zamknięte. Zabrania się również w tym dniu muzyki we wszystkich kawiarniach, restauracjach itp. — W dniu 25. (XII.) 7 b. m. i (1.) 14. b. m. wszystkie przedsiębiorstwa handlowe mogą być otwarte od godz. 1—5 po południu.

W sprawie podań podaje się do wiadomości, że wszystkie podania wnoszone do władz muszą być zaopatrzone stemplami za 2 ruble. W razie ubóstwa należy załączyć do podania odpowiednie świadectwo.

Teatr w Kasynie miejskiem — w środę i czwartek 6 i 7 bm. (24 i 25 grudnia) nie daje przedstawień z powodu przypadających na te dni świąt Bożego Narodzenia według starego stylu. Dzisiaj po raz ostatni grana będzie świetna komedja Ruszkowskiego p. t. „Jadzia wdową“.

Od piątku 8 bm. zupełna zmiana repertuaru. W tym dniu odegrana zostanie po raz pierwszy doskonała lekka komedja w 3 aktach Dehere'a i Gaillemanda p. t. „Bilet wojskowy“ w licznej obsadzie z pp. M. Mirską, H. Latoszyńską, J. Dobrzańskim, St. Hierowskim, K. Okornickim i E. Kalinowskim w głównych rolach. Nadto wykonane będą śpiewy i tańce.

W sobotę 9 bm. (27 grudnia) grane będą dwie jednoaktowe komedje: „Pomyłka“ Gondinett'a i „Marcowy kawaler“ J. Blizińskiego — z pp. A. Zielińską, H. Miłosz, M. Sznage, M. Grabowską, dyr. Lelewiczem, W. Jaworskim, K. Okornickim i E. Kalinowskim w popisowych rolach.

W niedzielę 10 bm. powtórzony będzie „Bilet wojskowy“.

W poniedziałek 11 bm. odegrana zostanie głośna sztuka Gabrjeli Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej“ — z pp. Eleonorą Czermańską i Zofją Dobrzańską w rolach głównych i udziałem kilku wybitnych artystów. We wtorek zaś 12 bm. arcyciekawa komedja w 3 aktach p. t. „Człowiek o stu głowach“.

Każde z tych przedstawień uzupełnione będzie częścią muzyczno-wokalną i tańcami.

Posiedzenie komitetu aprowizacyjnego odbyło się wczoraj wieczorem w ratuszu pod przewodnictwem generała bar. Knorringa. W obradach brali udział pp.: pułkownik Fatianow, rotmistrz Pustowski; z ramienia miasta pp.: wiceprezydenci dr. Stahl i dr. Schleicher, st. radca magistratu Pawłowski, radca Marcichowski, komisarz Szandrowski; członkowie komitetu prof. dr. M. Thullie, radca W. Włodzimirski, dr. Stesłowicz, p. Toczyski, oraz dostawcy generalni pp.: Makowiecki i Millner.

St. radca Pawłowski przedłożył na tem posiedzeniu rachunki za miesiąc listopad. Zawiadomił też, że rozdawnictwa asygnat na zapomogi w wiktuałach jeszcze nie rozpoczęto, a to z powodu chwilowego braku mąki i cukru. Towary te wkrótce do Lwowa nadejdą, a asygnaty zostaną odrazu za dwa, względnie trzy tygodnie zrealizowane.

Prez. dr. Stahl zawiadomił, że w ostatnim tygodniu, t. j. od 28. grudnia do 2. stycznia sprowadzono do Lwowa koleją lub furami ogółem 464 sągów drzewa. Kuchniom bezpłatnym rozdano w tym czasie 1192 cetnarów drzewa, zaś rodzinom ubogim rozdano w tym czasie 1140 cetnarów bezpłatnie.

Generał bar. Knorring oświadczył, że zwiedził przed kilku dniami kuchnię ludową przy ul. Zamarstynowskiej i wyraził zadowolenie z powodu należytego funkcjonowania tej kuchni.

Wreszcie omówiono kilka spraw natury administracyjnej.

Dla wyjeżdżających z Galicji. Do wiadomości osób, mających zamiar wyjechać z Galicji, podaje Gradonaczalstwo:

1) Osoba, mająca zamiar wyjechać z Galicji, powinna przedtem wnieść podanie, ostemplowane dwoma stemplami po 2 ruble.

2) Przepustki wydaje się nazajutrz po wniesieniu podania, a tylko w nadzwyczajnych wypadkach tego samego dnia.

3) Wszystkie przepustki ważne są tylko na jeden przejazd.

4) Osoba, usiłująca przejechać w obrębie Galicji albo z niej wyjechać bez przepustki, podlega stosownie do rozporządzenia Głównego Naczelnika zaopatrzenia armji półn.-zach. frontu, karze administracyjnej do 3000 rb. albo aresztu do 3 miesięcy.

Sposób wyrażania szacunku. Komiczny wypadek zdarzył się — jak donosi „Excelsior“ — w szpitalu w Poitiers. Rannemu Singalezowi powiedziano, że natychmiast podejdzie do niego lekarz. Murzyn wpadł w zachwyt i skoro tylko lekarz nachylił się nad nim, prędko plunął w dłonie i zaczął z zapałem trzeć niemi twarz eskulapa. Zdziwiony powszechnymi protestami, naiwny dzikus objaśnił, że w jego ojczyźnie jest to najlepszy sposób wyrażania szacunku. — „Doskonale, mój przyjacielu — rzekł lekarz — ale ja pozwalam ci być ze mną na przyszłość bardziej bezceremonialnym. (Kijewl.)

Burza w południowej Anglji. W nocy na 31-go grudnia szalała w południowej Anglji straszliwa nawalnica, która wyrządziła wiele szkody. W Clapham zburzone zostały trzy domy, jeden mieszkaniec utracił życie a kilku było rannych. W Aldershot ucierpiało kilka niedawno wzniesionych baraków dla żołnierzy. Zerwanemi z dachów i kominów blachami żelaznemi miotał wicher jak płatkami papieru. Wszędzie padał śnieg i grad. — Śródmieście Londynu pokryte było warstwą śniegu na cztery cale. Śnieg stopił się rychło, zamieniając ulice w grzęzawisko. W parkach połamała burza dużo drzew. W niektórych okolicach spadł głęboki śnieg, a w niektórych miejscowościach nastąpiły wylewy. Silna mgła, która poprzedziła burzę, uniemożliwiła operacje lotnicze wzdłuż całego północnego wybrzeża francuskiego. Ponadto burza wywołała przerwę i zastój w komunikacji telegraficznej, przedewszystkiem między Francją a Anglją. Według dalszych depesz tak wielkiej burzy nie było w Londynie od 23 lat. W mieście wiatr pozrywał wielką liczbę dachów, wyrywał z korzeniami drzewa na bulwarach i w parkach, poniszczył przewody telegraficzne i telefoniczne. W mnóstwie domów zgasło światło elektryczne.

Statystyka rannych. „Matin“ podaje statystykę rannych, opatrzonych we francuskich szpitalach. Jak się okazuje, 54.5 proc. ogólnej liczby rannych na tyle zostało wykurowanych, iż zdołało powrócić do szeregów, 24,5 proc. ewakuowano dla rekonwalescencji, 17,4 proc. znajduje się w dalszym ciągu na kuracji w szpitalach, 1,46 proc. opuściło szpital niezdolnych do służby wojskowej i 3,48 proc. zmarło. Ogromna liczba rannych, powracających do szeregów i minimalny odsetek zmarłych i kalek, chlubnie świadczą o stanie szpitalów francuskich. (Dz. Kij.)

Los koni z Elberfeld. Pamiętną sensację wywołała w roku ubiegłym informacja o koniach-matematykach w Elberfeld. Obecnie w „Gazette de France“ dowiadujemy się o smutnym losie, jaki spotkał „uczone zwierzęta“. Jak się okazuje, rząd niemiecki, uwzględniając inteligencję koni z Elberfeld, zwolnił je poprzednio od remontu. Kiedy jednak wybuchła wojna, cofnięto wszelkie przywileje. Konie z Elberfeld zostały zabrane i miast rozwiązywania skomplikowanych zadań matematycznych musiały one ciągnąć... baterję dział polowych. Po czterech miesiącach trudów bojowych pocisk francuski położył je trupem na miejscu w jednej z bitew nad Aisne.

„Sic transit“... (Dz. Kij.)

Umysłowo chory. Od dłuższego czasu wpłynęły do policji skargi na niejakiego Leona Rosenberga, który swem zachowaniem się niepokoił rodzinę i lokatorów domu przy ul. Gródeckiej l. 20. Rodzina Rosenberga żyła w ciągłej obawie, odgrażał się on bowiem, że wszystkich zamorduje. Ze względu, iż Rosenberg stawał się dla otoczenia coraz niebezpieczniejszy, policja poleciła komisarjatowi, aby tenże zajął się przewiezieniem chorego umysłowo Rosenberga do zakładu dla obłąkanych.

Żaŕarci saneczkarze. Coraz częściej dają się słyszeć skargi na saneczkującą się na ruchliwych ulicach miasta młodzież. Na każdej niemal górzystej ulicy urządzono sobie „tory“, na czem cierpią przechodnie, gdyż narażeni są na niechybne kalectwo. Nie tylko przechodnie, ale i sami uczestnicy sportu narażeni są na nieszczęśliwe wypadki, które w obecnej zimie zdarzają się niemal codziennie. W tym wypadku straż obywatelska byłaby najodpowiedniejszym organem, któryby temu tamę położył.

Wielka kradzież kosztowności. Wczorajszej nocy dokonano śmiałego włamania do sklepu zegarmistrza Józefa Aksa, przy ulicy Grodeckiej l. 58. — Wysłana na miejsce komisja policyjna stwierdziła, że sprawcy dostali się do sklepu przez wybicie w sklepieniu piwnicy otworu, przez który dostano się do wnętrza sklepu. Poszkodowany skonstatował brak następujących przedmiotów: 50 pierścionków złotych, z których część z djamentami, 100 par kolczyków, srebro stołowe, 60 zegarków srebrnych i wiele innych złotych i srebrnych przedmiotów. Prócz tego za biurka sprawcy kradzieży gotówkę 00 rb., która znajdowała się w szufladzie. Ogólna szkoda, jaką poniósł Aks skutkiem kradzieży, przenosi kwotę 6000 koron. Dalsze śledztwo stwierdziło, że wybili też otwór w sąsiedniej piwnicy, lecz spostrzegłszy, że znajdują się na mylnej drodze, zaniechali dalszej pracy, albowiem otwór ten prowadził do sklepu blacharza Hechlera.

Według zeznań świadków, od kilku dni kręciło się przed sklepem Aksa dwóch podejrzanych ludzi, którzy niezawodnie byli sprawcami włamania. Rysopis tych ludzi jest w posiadaniu policji, która zarządziła za nimi natychmiastowy pościg.

Z kroniki kradzieży. Do sklepu Jana Schullera, zam. przy ul. Na Bajki 17, dostali się przez otwarcie wytrychem bramy jacyś nieznani ludzie i zabrali na jego szkodę większą ilość skór i gotowego obuwia wartości 240 rb.

P. Wiera de . ałęcz, zamieszkała przy ul. św. Mikołaja 18, doniosła wczoraj policji, że w nocy na 4. b. m. skradziono jej sześć kur i gołębie, wartości 400 kor.

Janowi Zwilukowi, żołnierzowi, wyciągnął ktoś wczoraj z kieszeni w ul. Cybulnej pugilares z kwotą 145 rubli.

Znaleziono. J. Serafinowicz, żołnierz, zdeponował wczoraj na policji znaleziony na ul. Janowskiej weksel z d. ... 3. bm. na 100 kor., wystawiony na nazwisko Jana Petersila we Lwowie.

Nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. Władysława Antoniewskiego i Ludwika Wostrowskiego, reżyserów dramatu teatru lwowskiego, zmarłych w grudniu 19 4, odprawione zostanie w poniedziałek 11. stycznia (29 grudnia), o godz. 10. rano (czas piotrogrodzki), w kościele OO. Bernardynów, na które artyści teatru miejskiego we Lwowie zapraszają szanowną Publiczność. Podczas tego nabożeństwa p. Henryk Müller, artysta teatru miejsk., wykona pieśni solowe.

Żałobne nabożeństwo

za spokój duszy ś. p.

Adama Jasieńczyk Krajewskiego

zmarłego 12 grudnia 1914, odbędzie się w sobotę 9 stycznia 1915, o godz. 10 rano (czas piotr.), w kościele św. Mikołaja.

Polska we współczesnej literaturze rosyjskiej.

POLSKA A WOJNA.

Polsza i wojna. Polskij wopros w ruskoj i polskoj pieczati. — Pod redakcją L. S. Kozłowskiego. Moskwa 1914.

„Polska, — jak słusznie zauważa w przedmowie powyższej książki p. Kozłowskij — jest dla Rosjanina ziemią nieznaną. Dlatego obecnie, gdy kwestja polska wysunęła się niejako na pierwszy plan wojny, dobrze jest, że pojawiła się praca, która choć w ogólnym zarysie zaznajomi ruskiego czytelnika z narodem polskim, jego ojczyzną i dążnościami. Jest to książka, która ma ważne historyczne znaczenie i niewątpliwie odegra kiedyś rolę dokumentu, jest bowiem zbiorem artykułów, które pojawiły się w kwestji polskiej tak w polskiej jak w ruskiej prasie. Z autorów polskich wymieniamy przedewszystkiem Świętochowskiego i Weissenhoffa, których nazwiska same przemawiają za sobą. Z rozpraw ruskich szkic Kozłowskiego „Trzy części Polski“, oraz artykuły Jabłczyńskiego „Granice etnograficzne“ i „Polska w cyfrach“ dają ogólne wiadomości o austrjackiej, pruskiej i rosyjskiej Polsce. Dwa artykuły Miłukowa „Polski Piemont“ i „Polacy w Prusiech“ przedstawiają położenie Polaków pod zaborem niemieckim. — Artykuł Orłowskiego „Kwestja polska w polityce międzynarodowej“ i tłómaczenie odpowiedzi „Temps“ i „Times“ na odezwę do Polaków oświetlają ogólno-europejskie znaczenie kwestji polskiej, nakoniec artykuły Kiesevettera i Lednickiego, tyczą się rosyjsko polskich stosunków, artykuł Kozłowskiego „Polski oracz-żołnierz“ uchyla rąbka duszy polskiego chłopa, broniącego ziemi swej od Niemców. Artykuł Krzywickiego wreszcie przedrukowany z „Kij. Myśli“ omawia stosunki polsko-żydowskie. Oby nie duża ta, a tak obfita w treść książka była zapoczątkowaniem prac, sze-

roko oświetlających problem polski rosyjskim czytelnikom.

Szlakami wojny.

P. Jan Wilk zamieszcza w „Kurj. Lw.“ następujący wykaz miejscowości w Galicji zachodniej, dotkniętych skutkami wojny:

Baranów: sklepy częściowo tylko zrabowane. Słynny zamek nietknięty, gdyż właściciele pozostali.

Koprzywnica: nietknięta. Obecnie targi przerzucone tam z Tarnobrzega i Majdanu.

Majdan: sklepy zrabowane.

Miechocin: kilka domów spalonych; kościół dwukrotnie uderzony szrapnelem w dach.

Tarnobrzeg: kilkanaście domów spalonych i ratusz; wieża klasztorna (nowa) nadwyrężona szrapnelem. Sklepy zupełnie zrabowane.

Dzików wraz zamkiem cały. Bibljoteka nietknięta.

Nadbrzezie: teren od toru kolejowego w krąg ku Wiśle tak ubity (przedtem grunta orne), że trzeba będzie specjalnej pracy, by niejako uruchomić tę ziemię. Budynki portowe i urządzenia w znacznej części uszkodzone pociskami armatnimi.

Sandomierz: mimo dwukrotnych bardzo ciężkich walk wokół niego, wyszedł niemal bez szwanku. Kilka bowiem tylko budynków prywatnych spalonych i niektóre z kościołów, tak cennych starością, lekkich tylko doznało uszkodzeń.

W **Zaleszanach:** kościół spalony.

Skowierzyn: jak wogóle folwarki Rachmiela Kanarka, najzupełniej zrabowane.

Grębów: dwór zrabowany.

Chorzewice: pałac ks. Lubomirskiego ogołocony nawet z mebli.

Rozwadów: niemal cały w gruzach (nawet kominy nie sterczą, jak n. p. w Janowie pod Lwowem). Kościół ks. Kapucynów ocalał.

Nisko, Rudnik i Ulanów: do trzech czwartych wypalone.

Na drodze do **wsi Warchoły** do toru kolejowego, napotkaliśmy istny cmentarz na pastwisku gminnem.

Leżajsk: ocalał zupełnie.

T. zw. **Przedmieście jarosławskie:** wypalone zupełnie, a także częściowo i wsie na północ od Jarosławia aż do Paliwody.

Dwór w **Pełkiniach:** zrabowany.

W **Jarosławiu** samym na ogół nie widać zniszczenia pożarami, prócz Kloster-Kaserne i Anna-Kaserne. Na Garbarzach natomiast kilkanaście domów spalonych po drugiej stronie Sanu i od strony miasta w blizkości zniszczonego mostu.

Lubaczów: rynek wypalony, najsilniej obok obu kościołów.

Mahaczów: dwór zrabowany, a dom mieszkalny p. Yunga spalony.

Między **Czerlawą** a **Jaworowem** leżą porozrzucane granaty, kilkadziesiąt wozów amunicyjnych, pocztowych, a nawet łódź pontonowa.

Jaworów ocalał.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

Ze Lwowa odchodzą do:

Brodów: nr. 5 o godz. 9.42 rano.
Wołoczysk: nr. 67 o godz. 8·30 wieczór.
Rawy ruskiej: nr. 419 o godz. 9·10 rano.
Chodorowa i Halicza: nr. 307 o godz. 8.33 rano.
Potutor: nr. 105 o godz. 7·52 rano.
Stojanowa: nr. 151 o godz. 8.58 rano.
Kamionki Strumiłowej: o godz. 8.10 rano.
Sądowej Wiszni: nr. 501 o godz. 12·00 w nocy.
Stryja: nr. 817 o godz. 5·37 popołudniu.
Jaworowa: nr. 705 o godz. 8·23 rano.
Kijowa-Piotrogrodu nr. 5 o godz. 6.35 wieczór.

ALFONS DAUDET

OSTATNIA LEKCYA.

Opowiadanie małego Alzatczyka.

(Przełożył Wł. Lech).

—::—

W tym dniu bardzo późno wybrałem się do szkoły, truchlejąc na samą myśl o karach, jakie mię czekały, gdyż nie miałem pojęcia o regule imiesłowowej — a nasz nauczyciel p. Hammel zapowiedział, że dziś będzie ją przepytywał. Nasunęła mi się myśl, aby nie pójść dziś na lekcję i wybiedz na zieloną trawkę, zwłaszcza że pogoda była wtedy taka piękna, taka wspaniała! Co mię najbardziej pociągało, to gwizdanie kosa na brzegu lasu i ćwiczenia Prusaków na łączce za tartakiem. Ta musztra nęciła mię więcej od wszystkich reguł gramatycznych, ale potrafiłem oprzeć się pokusie i pobiegłem do szkoły.

Gdy przechodziłem przed merostwem, mnóstwo ludzi gapiło się na afisz, umieszczony za kratami. Od dwu lat stąd szły alarmujące wieści o porażkach naszych wojsk, a rekwizycji i rozkazach do ludności. Nie zatrzymując się, pomyślałem:

— Co tu nowego być może?

Kiedy przebiegałem w pośpiechu mimo nich, Karol Wachter, który dotychczas w skupieniu wielkiem czytał ogłoszenie, krzyknął za mną:

— Niema czego się spieszyć, mój mały, zawsze jeszcze na czas dojdziesz do tej swojej szkoły.

Sądziłem, że drwi ze mnie. Przyspieszyłem więc biegu i wkrótce zadyszany wpadłem do szkoły.

Zazwyczaj z rozpoczęciem lekcji w klasie wrzask panował taki, że go słychać było na dziesiątej ulicy, jeden otwierał z hałasem pulpit, drugi go niemniej hałaśliwie zamykał; inny potężnym głosem powtarzał lekcje dzisiejsze, ieszcze inny zatykał sobie uszy, starając się przekrzyczeć swych kolegów, by się z większym skutkiem czegoś nauczyć. Aż uderzenie linji profesora o stół przywracało spokój chwilowy.

Myślałem, że w tym zgiełku potrafią niespostrzeżenie przecisnąć się do swej ławki; ale dzisiaj w klasie było tak cicho, jak w niedzielę. Przez otwarte okno widziałem kolegów wszystkich na swych miejscach i nauczyciela, który mierzył klasę wielkimi krokami, tam i napowrót. Wypadło mi teraz otworzyć drzwi i zamącić tę ciszę grobową. Możecie sobie wyobrazić, jak drżałem i rumieniłem się ze strachu.

Ale wbrew oczekiwaniom, nauczyciel popatrzył na mnie bez gniewu i rzekł łagodnie:

— Siadaj prędko na miejsce, mój mały Franiu... Właśnie mieliśmy rozpocząć lekcję.

Wsunąłem się w ławkę i usiadłem bez hałasu przed swym pulpitem. Dopiero teraz, gdy ochłonąłem ze strachu, zauważyłem, że nauczyciel miał na sobie odświętny, zielony surdut, zręcznie pofałdowane żaboty u koszulii i czarno-jedwabna. haftowaną czapeczkę, którą wdziewał wyłącznie tylko wtedy, gdy przyjeżdżał inspektor, lub w dniu wydawania świadectw. A zresztą, cała klasa zachowywała się dziś czegoś nadzwyczajnie. A co mię najbardziej zdziwiło, to, że w głębi sali na ławkach zwykle próżnych, siedzieli teraz poważni obywatele, milczący jak uczniowie, między nimi stary Hauser, z trójgraniastym kapeluszem, zgrzybiały mer, dawny listowy i inni. Wszyscy mieli miny zafrasowane, a Hauser rozłożył na kolanach spleśniały elementarz z nadjedzonymi brzegami, i wlepił weń swe wyłupiaste oczy.

Kiedy się tak dziwiłem, p. Hamel tymczasem stanął za katedrą i tym samym łagodnym głosem, którym mię powitał, zwrócił się do nas:

— Moje dzieci, dziś po raz ostatni udzielam lekcji w tej klasie. Nadszedł rozkaz z Berlina, by zaprzestać nauki w języku ojczystym. Od dziś w Alzacji i Lotaryngji uczyć się będziecie po niemiecku... Jutro dostaniecie nowego profesora, a dziś ostatnia lekcja francuskiego. Proszę was więc, moi chłopcy, uważajcie dobrze, co wam powiem.

Słowa te wstrząsnęły mną do głębi.

Ostatnia więc lekcja!

A nie umiem nawet pisać porządnie! I już nigdy nie nauczę się! Będę musiał porzucić wszystko... Gdy mogłem uczyć się, opuszczałem jedną lekcję za drugą, by wyszukiwać gniazda ptasie, lub ślizgać się po Saarze. Książki, co wydawały mi się takie nudne, takie ciężkie do noszenia, moja gramatyka, mój katechizm, stały się teraz dla mnie jakgdyby starymi przyjaciółmi, których z bólem serca się opuszcza... Albo nasz nauczyciel. To, co w nim tracę, każe zapomnieć mi wszystkie przykrości, których od niego doznałem kiedykolwiek.

Biedny człowiek!

To na pożegnanie, na ostatnią lekcję zapewne włożył odświętne ubranie... Teraz dopiero pojąłem, dlaczego ci starzy obywatele zasiedli w kącie sali. Jakby żałowali, że nie przychodzili tu częściej, jakby chcąc okazać nauczycielowi pewien rodzaj wdzięczności za czterdzieści lat trudów i niejako zapewnienie, że będą zawsze na zawołanie Ojczyzny, do której on teraz uciekał...

(C. d. n.)

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Redaktor: Zdzisław Tranda.

Dozwolono przez wojenną cenzurę.